

Instytut Pamięci Narodowej - Łódź

<https://lodz.ipn.gov.pl/pl6/aktualnosci/159944,Co-mysla-quotludzie-z-lasuquot-o-polskiej-rzeczywistosci-Stanislaw-Sojczyński-Wa.html>
2022-09-28, 07:23

Co myślą "ludzie z lasu" o polskiej rzeczywistości - Stanisław Sojczyński „Warszyc”

Przedstawiamy broszurę „Co myślą ludzie z lasu o polskiej rzeczywistości” z lipca 1945 r., która wyraża w sposób najpełniejszy poglądy Stanisława Sojczyńskiego.

W początkowych fragmentach szesnastostronicowego maszynopisu „Warszyc” przedstawia fakty ze swej służby dla Polski, które upoważniają go do zabrania głosu nawet w najbardziej ważkich sprawach. Wypowiada się w sposób prosty, po żołniersku, otwarcie, szczerze, „z pełności serca i duszy”. Piętnuje podległość komunistycznej władzy Związkowi Sowieckiemu, za cenę przywileju utrzymania się przy rządach, co jest w istocie przywołaniem koszmaru Targowicy. W dokumencie nie brak również porównań działalności AK i AL w okresie okupacji niemieckiej. Sojczyński podkreśla, że prawda dla twórców czerwonego reżimu w Polsce i ich sowieckich protektorów jest pojęciem nieistotnym, niebezpiecznym, godzącym w ich interesy. Píše bez ogródek, iż: „komunizm, tak piękny w teorii, jest w praktyce, jak doznaliśmy na własnej skórze, tylko pewną odmianą faszyzmu, jest czerwonym hitleryzmem z zasad i metod rządzenia”.

Zachęcamy do lektury!

CO MYŚLA "LUDZIE Z LASU" O POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI.

Jestem synem chłopca. W Polsce przedwrzesniowej zaliczałem się do tych barzo nielicznych, którzy ówczesne stosunki potępiali w najtwardszych słowach, jakie rodzi krzywdy i upośledzenie społeczne. Sanacja, C.Z.N. jeszcze dziś, mimo, że smory przykrych wspomnień zaprzepaścili się w przeżyciach wojny, budzą we mnie uczucie uprzedzenia. Jestem wielkim przeciwnikiem wszelkich sztucznych i narzuconych "ozonów", byłem, jestem i będę przeciwnikiem panowania klik, ale wogóle klik, wszystko jedno - wodzowskich, prawych czy lewych. Demokracja, tylko czysta, oparta na miłości braterskiej, wielkie reformy społeczne, dokonane w jej duchu, Jedność Narodu, oparta na wzajemnym przyznaniu sobie słusznych uprawnień i na wzajemnych, z poczucia dobra ogólnego wynikających ustępstwach, a ponad wszystko - wolna, niezależna i jak największa i najsilniejsza Polska - to cele, które przyświecają milionom i którym i ja, jak mogę, jak potrafię, służę.

Oto niektóre dane z przebiegu tej służby. W roku 1939 byłem jednym z tych, którzy utrzymali się jako żołnierze stosunkowo najdłużej, dopóty, dopóki nie zwiody wszelkie nadzieje ocalenia Ojczyzny przed utratą niepodległości. Mimo rozbrojenia mnie przez "braci Słowian", przez Sowietów któregoś dnia około 20 września, udało mi się uniknąć niewoli i znów zgłosić się do kontynuującej walkę grupy. Pod koniec września postanowiłem przedrzeć się do Warszawy, aby wziąć udział w jej obronie. Celu nie osiągnąłem, mundur jednak zdjąłem dopiero 4 października /nad Wisłą/. Następnie już w listopadzie tegoż roku przystąpiłem do pracy w konspiracji i poświęciłem się jej wyłącznie, w szeregach Z.W.Z. i dalej - A.K. Pełniłem różne funkcje, przeszedłem przez partyzanta, brałem udział w koncentracjach i walkach oddziałów A.K. w związku z powstaniem warszawskim, słowem przez te kilka długich i ciężkich lat, które trzeba by liczyć na miesiące, a w wielu wypadkach nawet na tygodnie i dni, starałem się zrobić tyle, na ile mi pozwoliły warunki, siły moje i zdolności. Za odpowiednio wydatny udział w działalności i walce niepodległościowej jestem odznaczony Krzyżem Walecznych i dwukrotnie awansowany.

Od połowy 43 roku byłem intensywnie poszukiwany przez gestapo i żandarmerię. Rodzina moja poniosła ciężkie straty ofiary: jeden z braci moich oddał życie za Ojczyznę w partyzantce, jeden brał udział w powstaniu warszawskim i przepadł bez wieści, jeden z członków najbliższej rodziny został zamęczony w Oświęcimiu, jeden /partyzant/ rozstrzelany /egzekucje trzeciomajowe 44 r./, ojciec mój siedział o mnie przez kilka tygodni w więzieniu.

Obecnie, aby uniknąć losu licznych moich byłych współpracowników i podkomendanych, którzy już w pierwszych dniach i tygodniach po opanowaniu tutejszych terenów przez "czerwoną armię wyzwolenia" - zostali za wierną służbę Polsce i winy niepopelnione aresztowani i wywiezieni w nieznaną, również ukrywam się.

Przytoczone jednak powyżej fakty wydają mi się być dostateczną legitymacją obywatelską, upoważniającą mnie do zabrania głosu nawet w najbardziej ważkich sprawach Narodu i Państwa Polskiego czy też milionowych rzesz ludzi, nie godzących się z dzisiejszym układem stosunków i warunkami bytu; jestem również zdania, że głosy tego rodzaju powinny, być wzięte pod uwagę przez osobistośći czelowe w Państwie, przede wszystkim przez nie.

Chcę się wypowiedzieć w słowach, nazywających rzeczy po imieniu, pozbawionych balastu obłudnych frazesów grzecznościowych, rzucić prawdę prosto w oczy widzące u innych ludzi, a u siebie nie widzące bałęk, chcę wypowiedzieć się otwarcie, szczerze, po żołniersku, w imieniu własnym, w imieniu tych, z którymi dzieliłem wspólnie dolę i niedolę żołnierską, i tych wielu, wielu, którzy myśląc i czując tak samo - niejako upoważniają mnie do zabrania głosu w ich imieniu. Chcę się wypowiedzieć "z pełności serca i duszy", aby te nasze serca i dusze poznano bezpośrednio, aby dać odpowiedź nikczemnikom, szukającym natchnienia w fantastycznych oskarżeniach pod adresem A.K., miast w martyrologii Narodu i tragedii Jego wewnętrznej rozbitcia, - aby zabrał głos człowiek, który zna walkę

PLIKI DO POBRANIA

[Co myślą ludzie z lasu o polskiej rzeczywistości \(pdf, 5.41 MB\) 21.02.2022 16:00](#)